

List od Prałata (Czerwiec 2010)

"Kontemplować oblicze Chrystusa; być na wieki szczęśliwym wizją wiecznej chwały: to najgłębsze pragnienie wszystkich stworzeń ludzkich, choćby miliony osób nie były tego świadome".

06-06-2010

Najdrożsi, niech Jezus zachowa moje córki i moich synów!

Ofiara eucharystyczna, do której Chrystus zaprasza nas każdego dnia,

wprowadza nas w centrum Misterium Paschalnego. Za każdym razem, kiedy odprawiamy lub bierzemy udział we Mszy Świętej, uczestniczymy w najwyższym akcie miłości, którego Chrystus dokonał na Krzyżu, i ku któremu skierował całe swoje życie. Istnieją jednak momenty i okoliczności, kiedy adoracja, dziękczynienie, zadośćuczynienie i prośba, jakie zanosimy do Boga przez Chrystusa we Mszy Świętej nabierają specjalnego wyrazu.

W tę radość i wdzięczność Bogu za tak wielki dar – które winniśmy okazywać codziennie – włączają się liturgiczne obchody uroczystości, które właśnie przeżywaliśmy lub będziemy przeżywać w najbliższych dniach. Każda z tych uroczystości przybliża nam kolejne aspekty tajemnicy Chrystusa i jednocześnie przynosi sobie właściwe łaski.

Dzieje Apostolskie opowiadają jak w dniu Pięćdziesiątnicy Duch Święty objawił się pierwotnemu Kościołowi w postaci silnego wiatru i języków ognia nad głowami Apostołów.

Napełnił ich swymi darami i udzielił pokoju obiecanego przez samego Mistrza: *pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam [1]*. Poprzez te znaki przyjscia Ducha Świętego Pan daje nam poznać owoce działania Parakleta w duszach, które posłusznie otwierają się na Jego łaskę.

W silnym wietrze, o którym mowa, odkrywamy zarazem Bożą moc zdolną przewyciężyć najtrudniejsze przeszkody, jak i świeży powiew rozpraszający zatrute chmury zanieczyszczające nieraz środowisko. Symbol ten - wyjaśnia Benedykt XVI – **przywodzi na myśl potrzebę oddychania czystym powietrzem, zarówno tym fizycznym, którego potrzebują płuca, jak i tym**

duchowym – miłością, której dla zdrowia potrzebuje serce człowieka [2]. Języki ognia mówią nam o rozpalonej Miłości, którą Duch św. chce rozniecić w ludzkich sercach. Płomień ten **spoczął na zgromadzonych Apostołach, zapalił się w nich i przekazał im zapal Boga. Realizuje się w ten sposób to, co zapowiedział sam Jezus: „Przyszedłem ogień rzucić na ziemię, i jakże pragnę ażeby już zapłonę!” (Łk 12,49).** Apostołowie, wraz w wiernymi z różnych wspólnot, zanieśli ten Boży płomień aż po krańce ziemi; tak otwarli drogę ludzkości, drogę jasną, i współpracowali z Bogiem, który ich zapalem pragnie odnowić oblicze ziemi[3].

Wyrażmy wdzięczność Najświętszej Marii Pannie za Jej nieustanne wstawiennictwo, które sprawia, że stajemy się bardziej wrażliwi na natchnienia Ducha Świętego.

Doświadczyli tego wstawiennictwa
Apostołowie zgromadzeni wokół Niej
w Wieczerniku. Myślę tu zwłaszcza o
łaskach, jakich nam udzieliła w maju,
kiedy to staraliśmy się czcić Ją z
prawdziwe synowską pobożnością i
zatrzymuję się szczególnie na
zażyłości z Jezusem, do której Ona
nas zaprasza.

Ubiegła niedziela, święto Trójcy
Przenajświętszej, stanowiła jeszcze
jedno wezwanie z Nieba by nasze
myśli i nasze serca były tam, gdzie
znajdują się prawdziwe radości: przy
Ojcu, Synu i Duchu Świętym,
jedynym Bogu, który napełnia
wszechświat, który zamieszkuje w
naszych sercach poprzez łaskę i
który pragnie doprowadzić nas do
pełnej jedności z Jego życiem w
chwale Nieba. W jaki sposób
odmawialiśmy *Trisagium Angelicum*
w dni poprzedzające tę uroczystość?
Czy staraliśmy się włączyć w
nieustanne uwielbienie, które

aniołowie oddają Przenajświętszej Trójcy? A teraz, po święcie, czy nadal trwa w nas pragnienie obcowania z każdą z Osób Boskich; odróżniania, ale nie rozdzielania Ich?

Chcę opowiedzieć Wam pewną anegdotę. W kaplicy Ojca, w Kolegium Rzymskim Świętego Krzyża, na marmurowej płycie baldachimu, wyryte zostały słowa *BENEDICTA SIT SANCTA TRINITAS ATQUE INDIVISA UNITAS*. Święty Josemaría wielokrotnie przejeżdżał tam w czasie robót budowlanych. Widział już wtedy bardzo słabo. Znał na pamięć wyryty tekst, ale zawsze pytał, jakby zapraszając do modlitwy: Co jest tam napisane? Oby całe nasze życie było wysławianiem Boga w Trójcy Świętej Jedynej.

Teraz przygotowujemy się do uroczystości Bożego Ciała i Najświętszego Serca Jezusowego. Uroczystości te bliskie są sobie nie

tylko w czasie, ale również, dlatego że przypominają dwa przejawy nieogarnionego upodobania, jakie Bóg ma w człowieku. ***Miłość objawia się nam we Wcieleniu, w odkupieńczej wędrówce Jezusa po naszej ziemi, aż do najwyższej ofiary Krzyża. A na Krzyżu ukazuje się poprzez nowy znak: jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda(J 19,34). Woda i krew Jezusa, które mówią nam o oddaniu aż do końca, aż do consummatum est(J19,30), wykonało się, z miłości [4].***

Właśnie uroczystością Najświętszego Serca Jezusowego, 11 czerwca, kończy się *Rok kapłański*. Nadal będziemy się modlić i innych zachęcać do modlitwy za powołania kapłańskie, za świętość księży i całego ludu Bożego. Proszę Boga, by to wołanie, które staraliśmy się ożywić podczas minionych miesięcy,

nie ustało nigdy w naszych duszach;
również by umilkły głosy tych, którzy
atakują wspaniałość daru
kapłaństwa.

Przed kilkoma dniami pojechałem do
Turynu pomodlić się przed
cudownym całunem wystawionym
do adoracji wiernych. Sprawia
ogromne wrażenie myśl ile
cierpienia zniósł dla nas Pan. Jak
powiedział Jan Paweł II, „*Całun jest
zwierciadłem Ewangelii*”.

Rzeczywiście, kiedy zastanawiamy
się nad tym świętym płótnem, nie
spokój nie zauważyć, że obraz na
nim obecny ma tak głęboki związek z
tym, co opowiadają Ewangelie
mówiące o męce i śmierci Jezusa, że
na każdej wrażliwej osobie sprawia
to ogromne wrażenie i skłania do
kontemplacji [5].

Pojechałem oddać cześć *Sindone* z
każdą i każdym z was- jak czynię to
zawsze w moich podróżach- prosząc

Boga by napełnił nasze serca ogniem Ducha Świętego. Jak komentował Benedykt XVI kilka tygodni temu, wracając ze swego pobytu w stolicy Piemontu, **to święte płótno może karmić i żywić naszą wiarę i ożywiać pobożność chrześcijańską, gdyż skłania by iść ku Obliczu Chrystusa, Ciału Chrystusa ukrzyżowanego, y zmartwychwstałego, by kontemplować tajemnicę Paschalną, centrum chrześcijańskiego przesłania [6].**

Widzieć Boga; kontemplować oblicze Chrystusa; być na wieki szczęśliwym wizją wiecznej chwały: to najgłębsze pragnienie wszystkich stworzeń ludzkich, choćby miliony osób nie były tego świadome. Przypomina mi się pragnienie naszego Ojca by kontemplować oblicze Pana.

Wyjaśniał nam, że to pragnienie **jest zrozumiałe. Ci, którzy się kochają, chcą na siebie patrzeć. Oczy**

zakochanych widzą tylko swą miłość. Czyż to nie oczywiste, że musi tak być? Tak czuje i tak nakazuje ludzkie serce.

Kłamałbym gdybym zaprzeczał, że powoduje mną ogromne pragnienie kontemplowania oblicza Jezusowego. Vultum tuum, Domine, requiram(Ps 26,8), będę szukał, o Panie, Twojego oblicza. Lubię zamykać oczy..– dodawał, szczególnie w ostatnich latach swego ziemskiego bytowania-i myśleć że nadejdzie moment, kiedy Bóg zechce, w którym będę mógł Go zobaczyć, niejakby w zwierciadle,niejasno ... tylko twarzą w twarz (1 Kor 13,12). Tak, dzieci, moje serce pragnie Boga, Boga żywego: kiedyż więc dojdę i ujrzę oblicze Boże? (Ps 41,3) [7].

I my wzbudzajmy w sobie to pragnienie szukając Jezusa w Tabernakulum – gdzie znajduje się realnie obecny – i w naszej duszy w

stanie łaski. Starajmy się też spotykać Go w członkach Kościoła, Jego mistycznego Ciała, szczególnie w tych najbardziej potrzebujących: chorych, biednych, cierpiących prześladowanie z racji swych przekonań religijnych, tych którzy cierpią inne niesprawiedliwości w tyłu miejscach świata. Nikt nie może pozostawać nam obojętny; wszyscy jesteśmy powołani do bycia członkami Ciała Chrystusa zmartwychwstałego i działającego w historii; członkami żywymi, każdy wedle własnej funkcji, to znaczy z zadaniem, które Bóg zechciał nam powierzyć[8], włączając nas w Siebie przez Chrzest.

We wspaniałej głębi tego sakramentu zakorzenia się cała nasza chrześcijańska egzystencja. Nasze powołanie do świętości i apostołstwa konkretyzuje się w świadomości bycia pośrednikami w Chrystusie Jezusie dla zbawienia świata. Jakże

jasne wydają się nam te słowa świętego Josemarii: ***Apostoł to chrześcijanin, który czuje się wszczepiony w Chrystusa, utożsamiony z Chrystusem poprzez Chrzest; uzdolniony do walki dla Chrystusa poprzez Bierzmowanie; powołany do służenia Bogu swoje działanie w świecie na mocy powszechnego kapłaństwa wiernych, które daje mu swego rodzaju uczestnictwo w kapłaństwie Chrystusa. Chociaż bowiem w swojej istocie różni się ono od tego uczestnictwa, jakie stanowi kapłaństwo urzędowe, to jednak uzdalnia do brania udziału w kulcie Kościoła i do pomagania ludziom na ich drodze do Boga, poprzez świadectwo słowa i przykładu, poprzez modlitwę i pokutę [9].***

Zatrzymajmy się nad tymi rozważaniami teraz, gdy kończy się Rok kapłański i starajmy się

wyciągnąć z nich osobiste wnioski.
Może nam pomóc inne wyznanie
Świętego Josemarii z *Kuźni*:

Chrystus, Dobry Siewca, każdego z nas, jako swoje dziecko, ściska jak zboże swoją zranioną ręką, zrasza nas swoją Krwią, oczyszcza nas, upaja nas!... a następnie rozrzuca nas po świecie, gdyż zboża nie sieje się workami, lecz ziarnko po ziarnku [10].

Po pierwsze Bóg ***zrasza nas swoją Krwią*** poprzez sakramenty, i w ten sposób ***oczyszcza nas, upaja nas!***: prowadzi nas do świętości. Ale tylko o ile my chcemy, o ile my pozwalamy działać *Pocieszycielowi*, który dokonuje naszego utożsamienia z Chrystusem.

Powinniśmy szukać kontaktu z Najświętszym Człowieczeństwem Jezusa w Spowiedzi i w Eucharystii. Powinniśmy przyswajać sobie Jego naukę nie tylko poprzez lekturę

Pisma Świętego z pragnieniem
zdobycia i pogłębienia formacji
doktrynalnej, ale także poprzez
szczerý dialog z Nim na modlitwie:
prosząc by Jego Słowo przeniknęło
to, co najskrytsze w naszym biednym
ja, nasze uczucia i pragnienia.
Zapraęnijmy, by On nas prowadził:
idźmy po Jego śladach; uczmy się od
Niego cnót: by coraz bardziej i
bardziej czuć, rozumieć i kochać tak,
jak On.

Gdy Duch Święty dokonuje tego
dzieła w nas- czy lepiej mówiąc,
równocześnie z Jego działaniem- Pan
rozrzuca nas po świecie, jak siewca
rozsiewa ziarna pszenicy w bruździe,
by wydały owoc; będąc my sami
jednością Boga z ludźmi dzięki naszej
duszy kapłańskiej. Kapłani posiadają
ponadto kapłaństwo urzędowe
otrzymane w sakramencie święceń ,
który pozwala im działać *in persona*
Christi Capitis, by Chrystus Głowa

Kościół był obecny podczas celebracji liturgicznych.

W Opus Dei Bóg dał nam specyficzne powołanie, mieszczące się w powszechnym powołaniu chrześcijańskim, które prowadzi nas do służenia Mu wedle ducha, który Święty Josemaría wcielał z życia od 1928. Bazując na powołaniu chrzcielnym, specyficzna łaska powołania do Dzieła prowadzi nas do pomagania Chrystusowi w zbawianiu dusz, zawsze, i nie dlatego że jesteśmy lepsi od innych. Jezus Chrystus jest jedynym pośrednikiem między Bogiem a człowiekiem [11], ale pragnie byśmy współpracowali z Nim w tym dziele.

Po pierwsze powinniśmy pobożnie łączyć się z Jego ofiarą w czasie Mszy. Całe życie, poprzez ten związek z Eucharystią, zamienia się w akt adoracji, dziękczynienia i zadośćuczynienia: przemienia się w

całkowite oddanie naszej osoby i naszego działania jako narzędzia Chrystusa w świecie. Przemieniając nasz dzień w **Mszę** – jak mówił nasz Ojciec – jesteśmy prawdziwie *duszami eucharystycznymi*: mężczyznami i kobietami, którzy starają się całym swym życiem naśladować Mistrza.

Stajemy się wtedy zdolni pomóc innym by otrzymali owoce Zbawienia; stajemy się narzędziami Chrystusa by uczyć innych Jego doktryny, zbliżać ich do źródeł łaski jakimi są sakramenty i by wprowadzać ich na drogę życia wiecznego, przemierzając te same etapy w naszej własnej codziennej wędrówce. Pod przewodnictwem Ducha Świętego, rzeczywiście będziemy iść śladami Pana, i spełni się w nas to pragnienie Świętego Josemarii: ***Dać życie za innych. Tylko w ten sposób żyje się życiem***

***Jezusa Chrystusa. Tylko tak można
zjednoczyć się z Nim [12] .***

Zbliża się kolejna rocznica przejścia
naszego Ojca do domu Niebieskiego.
Z wiarą uciekajmy się do jego
wstawiennictwa podczas tygodni
dzielących nas od 26 czerwca, byśmy
naśladując wiernie jego przykład i
naukę, też potrafili upodabniać nasze
życie do życia Chrystusa, aż do
utożsamienia się z Nim.

Dzień wcześniej przypomnimy
wyświęcenie trzech pierwszych
kapłanów z Dzieła, którzy zostawili
nam wielkie świadectwo swej
wierności. Zawsze byli „w rzeczach
Bożych”, dlatego potrafili być
całkowicie posłuszni temu, o co
prosił ich nasz Ojciec, by czynić
wiernie Opus Dei w służbie
Kościołowi. Mówiono o nich, mając
też na myśli naszego Założyciela:
wyświęcił ich i teraz „zabija ich”
pracą. Przyjrzyjmy się każdemu z

nich – tak księża jak i świeccy – by nauczyć się nie mówić nigdy „dość” wymaganiom naszej duszy kapłańskiej.

Trwajcie złączeni z moją modlitwą i moimi intencjami. Opieram się w sposób szczególny na chorych – których w Dziele nigdy nie brakuje – i na tych, którzy cierpią z takiego czy innego powodu. Jeśli złączą swe cierpienia z Krzyżem Chrystusa, ofiarując z radością swe smutki i ból, mogą przemienić się- pośród swej kruchości- w silne kolumny podtrzymujące innych.

Z miłością was błogosławię,

wasz Ojciec

+ Javier

Rzym, 1 czerwca 2010.

[1]. J 14, 27.

[2]. Benedykt XVI, Homilia na Uroczystość Zesłania Ducha Świętego, 31-V-2009.

[3]. Benedykt XVI, Homilia na Uroczystość Zesłania Ducha Świętego, 23-V-2010.

[4]. Św. Josemaría, To Chrystus przechodzi, nr 162.

[5]. Jan Paweł II, Przemówienie w Turynie, 24-V-1998.

[6]. Benedykt XVI, Przemówienie podczas audiencji generalnej, 5-V-2010.

[7]. Św. Josemaría, Notatki z jednej medytacji, 25-XII-1973.

[8]. Benedykt XVI, Przemówienie podczas audiencji generalnej, 5-V-2010.

[9]. Św. Josemaría, To Chrystus przechodzi, nr 120.

[10]. Św. Josemaría, Kuźnia, nr 894.

[11]. Cfr. 1 Tm 2,5.

[12]. Św. Josemaría, Droga Krzyżowa, stacja XIV.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/list-od-
paata-czerwiec-2010/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/list-od-paata-czerwiec-2010/) (11-08-2025)